KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXI Nr. 20 15 października 1932 r.

W. J. STRAŻEWICZ.

Prawoślaz lekarski. Althaea officinalis.

Rodzina ślazowatych. — Malvaceae.

Nazwy ludowe: polskie — ślaz, ślaz sadzony, ślaz wysoki lekarski, szlaz, szloz, topolówka, topolówka lekarska, wielki ślaz, zygmarek; ros., białorus., rusiń., — ałtiej, altieja, proswirniak, proskurniak, śluz, sobacza roża; litew. — ibiśke.

Rozpowszechnienie. Prawoślaz lekarski należy do roślin eurazjatyckich. W dzikim stanie występuje w krajach Europy południowej i środkowej oraz w południowej Syberji i w środkowej Azji. Spotyka się na żyźniejszem i wilgotnem podłożu na łąkach, wpobliżu zarośli i na brzegach rowów. Porastanie w zwartej masie jest zjawiskiem rzadkiem.

Opis rośliny. Jest to bylina o krótkiej i zgrubiałej części kłączowej, zaopatrzonej w liczne mniej lub więcej rozgałęzione korzenie, które zagłębiają się do 50 i więcej cm. Korzenie te są do 2 cm. grube i posiadają gładką żółtą oskórnię. Łodygi — okrągłe, sztywne, prosto wzniesione, od ziemi zdrewniałe, wyżej — zielne, gęsto okryte białawym kutnerem i krótko rozgałęzione. Na jednem kłączu wykształca się zazwyczaj po kilka łodyg, które w uprawie sięgają przeszło 1,5 m. wysokości. Liście — ogonkowe, skrętoległe, z obu stron kutnerowate; blaszka — w zarysie jajowata, po brzegach karbowana i głębiej wycinana o 3 — 5 klapach. Kwiaty na krótkich szypułkach — osadzone pęczkami w kątach górnych liści; korona — foremna, jasno-różowa, o 5 wolnych płatkach płytko wyciętych na szczycie; kielich — trwały, podwójny, o działkach dwa razy krótszych od płatków korony; kielich właściwy jest 5-działkowy, kieliszek zaś składa się z 7 — 9 lancetowatych działek Pręcikowie — liczne, zrosłe nićmi od nasady w mięsistą rurkę; dojrzałe pręciki zawierają szarawo-brunatny pyłek. Słupkowie — również liczne, osadzone kolisto pod zmięśniałą rurką pręcikowia i zaopatrzone w długie nitkowate szyjki, które od nasady są również zrośnięte między sobą i umieszczone wewnątrz rurki pręcikowia. Owoc — wielokrotna, kolista rozłupka, okryta działkami kielicha i składająca się z 10 — 18 nerkowatych, szarawych niełupek.

Surowce lecznicze. Prawoślaz lekarski dostarcza trzech surowców leczniczych, mianowicie: korzeni, znanych w lecznictwie i w handlu drogeryjnym pod nazwą łacińską radix Althaeae, liści — folium, albo folia Althaeae i kwiatów — flos, albo flores Althaeae.

Najważniejszym surowcem są korzenie prawoślazu, które posiadają nazwy w języku niemieckim — Eibischwurzel, we francuskim — racine de guimauve i w angielskim — marshmallow-root.

Farmakopeje (lekospisy) wszystkich krajów cywilizowanych, wyłączając brytyjską, zaliczają korzenie prawoślazu do leków oficynalnych [1]). Materjały do farmakopeji polskiej w swej części farmakognostycznej, opracowanej przez prof. J. Muszyńskiego [2]) przewidują ten surowiec i stawiają mu następujące wymagania:

„Obłupane korzenie prawoślazu są białe, wyprostowane, zazwyczaj podłużnie pomarszczone, do 2 cm. grube, posiadające na powierzchni brunatnawe blizny po odciętych korzeniach bocznych. Powierzchnia korzeni zlekka zadziorkowata i nastroszona wskutek zadartych przy oskrobywaniu włókien; przełom biały, na obwodzie mocno włóknisty, w środku mączysty i równy. W handlu spotyka się często surowiec pokrajany w kostkę. Surowiec posiada zapach bardzo słaby, smak śluzowaty.

Nie należy używać surowca pobielonego wapnem, lub kredą; w celu wykrycia bielidła należy 2 g. surowca oblać 10 cm^3 30%-go kwasu octowego, wtedy węglan wapniowy rozpuści się, a odsączony następnie płyn przy zadaniu roztworem szczawianu amonowego wydzieli biały osad szczawianu wapniowego.

1 g. surowca po spaleniu winien pozostawić najwyżej 0,07 g. popiołu = 7%".

[1]) Hugo Rosenberg. Pharmakompendium. 1922.

[2]) Prof. J. Muszyński. Prace podkomisji farmakognostycznej. Warszawa. 1928. Str. 114.

Następne miejsce po korzeniach zajmują liście prawoślazu, które są zaliczone do leków oficynalnych przez farmakopeje [3]: Austrji, Belgji, Holandji, Japonji, Niemiec, Serbji, Szwajcarji i Węgier. Materjały do farmakopeji polskiej [4]) również przewidują ten surowiec i stawiają mu następujące wymagania:

„Liście o blaszce okrągławo-eliptycznej, lub trójdo pięcioklapowej w nasadzie prostej, lub klinowatej, 8 do 10 cm. długiej, opatrzonej cokolwiek krótszym ogonkiem; brzeg liścia podwójnie piłkowany; obie powierzchnie liścia pokryte gęstym, szarawym, miękkim kutnerem włosów.

Liście prawoślazu są bezwonne, smak posiadają mdławy, śluzowaty.

Liście prawoślazu nie powinny być porażone rdzą ślazową — Puccinia malvacearum Mont.; w proszku z liści mogą się trafiać najwyżej nieliczne (2—3 w preparacie) brunatne, grubościenne, gruszkowate, dwukomorowe zarodniki przetrwalnikowe (teleutosporae) tego grzybka.

1 g. surowca winien pozostawiać po spaleniu najwyżej 0,16 g. popiołu (= 16%)".

Najmniejsze zastosowanie w lecznictwie posiadają kwiaty prawoślazu, albowiem tylko farmakopeje Belgji i Francji uznają je za lek oficynalny [5]). Materjały do farmakopeji polskiej tego surowca nie wymieniają wcale.

Produkcja i zapotrzebowanie surowców. Produkcja surowców prawoślazu jest oparta przeważnie na uprawie tej rośliny. Czołowe miejsce wśród producentów zajmowały dotychczas Niemcy. Niemieckie plantacje prawoślazu są ześrodkowane w Bawarji. Według Bosharta [6]) w r. 1924 w okolicach Szwajnfurtu było pod uprawą prawoślazu 32 — 35 ha, w okolicach Norymbergi — 15 — 20 ha, a w okolicach Jeny produkcja za czterechlecie 1921 — 1924 wynosiła przeciętnie 20 tys. kg. suchych korzeni rocznie. Stąd można wnioskować, że całkowita produkcja korzeni prawoślazu w Niemczech powojennych wynosi 150—200 ton rocznie. W czasach przedwojennych produkcja ta była dwukrotnie większa, obecnie zaś stopniowo, lecz stale się zmniejsza i dąży ku zanikowi.

Uprawę prawoślazu w Niemczech prowadzą najdrobniejsi rolnicy na obszarach nie przekraczających 15 aarów dla jednego gospodarstwa.

Drugie miejsce w uprawie prawoślazu zajmuje Belgja i Francja, których łączna produkcja pod względem ilościowym dorównywa produkcji niemieckiej. Plantacje prawoślazu obu tych krajów znajdują się wpobliżu ich wspólnej granicy. Do mniejszych producentów surowców prawoślazu można zaliczyć Rosję, Hiszpanję, Węgry i Austrję.

Rosja produkuje korzenie prawoślazu wyłącznie z roślin dziko rosnących. Produkcja przedwojenna sięgała tam do 80 ton suchych korzeni rocznie i była przeważnie ześrodkowana na Ukrainie. a surowiec chersoński uważany był za najlepszy. W r. 1925 całkowita produkcja rosyjska wynosiła zaledwo 29,2 ton, lecz i z tych skąpych zbiorów wyeksportowano zagranicę, jak podaje Obuchow [7]), 13,5 ton, jakkolwiek własne zapotrzebowanie Rosji przed wojną sięgało 3000 pudów (ca 48 ton) korzeni prawoślazu rocznie. Mamy tu jaskrawy przykład, jak Z. S. S. R. forsuje swój eksport ziołowy, nie oglądając się na własne potrzeby.

Hiszpanja produkcję tę zaczęła rozwijać już w czasach powojennych. O imporcie surowca hiszpańskiego do Niemiec nadmienia Schmidt [8]), lecz jest to surowiec podrzędnego gatunku, źle oczyszczony z oskórni i często podbielany wapnem.

Produkcja Węgier i Austrji oparta jest na uprawie prawoślazu, lecz pod względem ilościowym posiada znaczenie podrzędne.

Na podstawie wyżej zamieszczonego przeglądu produkcji ogólnoeuropejskiej należy przypuszczać, iż wynosi ona około 500 ton suchych korzeni rocznie. O rozmiarach produkcji liści i kwiatów prawoślazu brak konkretnych danych.

W pojemności poszczególnych rynków europejskich również przodują Niemcy. Boshart [9]), sumując obroty roczne korzeniami prawoślazu tylko 7 hurtowni niemieckich, naliczył 63,5 tony, a Obuchow [10]) ocenia pojemność rynku niemieckiego na 200 — 300 ton przed wojną i na 100 — 150 ton w czasach powojennych.

Własne zapotrzebowanie Niemiec na korzenie prawoślazu jest znacznie mniejsze i, według Sabalitschki [11]), nie przekracza 30 ton rocznie. W konsumcji niemieckiej surowiec ten w porównaniu do innych korzeniowych surowców leczniczych, co do ilości, zajmuje 3 miejsce (korzenie kozłka — 100 ton, korzenie lukrecji — 60 ton).

Produkcja francuska nie zaspakaja potrzeb własnego rynku i importuje surowiec prawoślazu z Belgji, Niemiec i Hiszpanji. Import ten, według Obuchowa, w latach 1923 — 1925 wahał się w granicach 50 — 79 ton korzeni prawoślazu rocznie.

Polska własnej produkcji surowców prawoślazu nie posiada i całkowite swoje zapotrzebowanie, sięgające według dr. S. Otolskiego [12]) do 10 ton rocznie, pokrywa wyłącznie importem, przeważnie z Niemiec.

Cena przedwojenna (z r. 1914) na korzenie prawoślazu w Niemczech. jak podaje Sabalitschka [13]) wynosiła 2 Mk za kg. Producenci jednak otrzymywali, według Bosharta [14]) i Geigera [15]), ceny znacznie niższe, mianowicie po 1 Mk. za kg. korzeni i po 0,40 Mk. za kg. liści. W czasach powojennych ceny te ulegały znacznym zwyżkom, dochodząc niekiedy do 6-krotnej wartości przedwojennej.

U nas dotychczas cena za ładny i pokrajany w kostkę korzeń wynosi 2 — 4 zł. za kg., a za liście — 1,00—1,50 zł. za kg.

Ważniejsze składniki surowców. Za najważniejszy składnik prawoślazu jest uważany ś l u z. Obowiązujące standarty surowców eksportowych Z. S. S. R. wymagają by korzenie prawoślazu zawierały nie mniej 25% śluzu, przy maksymalnem zanieczyszcze-

[3]) p. w. 1.
[4]) p. w. 2.
[5]) p. w. 1.
[6]) Heil- und Gewürzpflanzen. IX. S. 145.
[7]) A. N. Obuchow. Lekarstwiennoje syrjo ZSSR. Moskwa 1927. S. 78.
[8]) Heil- und Gewürzpflanzen. 1922. V. S. 26.
[9]) Tamże. 1920. III. S. 225.
[10]) p w. 7. S. 196.
[11]) Heil- und Gewürzpflanzen. 1921. IV. S. 139.
[12]) Wykł. z towaroznaw. drogeryjnego na U. W. 1926/27.
[13]) p. w. 11.
[14]) p. w. 9.
[15]) Heil- und Gewürzpflanzen. 1917. S. 37.

niu 2% ziemi, 3% sproszkowanych korzeni i 3 proc. in. części rośliny [16]).

Gilg i Anselmino [17]) podają, że suche korzenie prawoślazu, oczyszczone z oskórni, zawierają: 37% skrobi, 35% śluzu, 2% asparaginy, 10 proc. cukru, garbniki, tłuszcze i 4,88% popiołów.

(C. d. n.).

DR. EMILJA KRZĘTOWSKA

Azotyn kobaltowo sodowy.

Azotyn kobaltowo sodowy — $(Co(NO_3)_6)Na_3$ — znany jest jako odczynnik na jony potasowe. Farmakopee niemiecka (1926), halenderska (1926) i szwedzka (1928) podają powyższy odczynnik w celach stwierdzania zanieczyszczeń soli sodowych solami potasowemi.

Próbę wykonuje się w ten sposób, że do 10 cm³ 3% roztworu badanej soli sodowej dodaje się 2 cm³ 10% roztworu azotynu kobaltowo sodowego — w ciągu dwóch minut nie powinno wystąpić zmętnienie. Natomiast, jeżeli zmętnienie otrzyma się przed upływem dwóch minut, świadczy to o domieszce soli potasowych większej ponad 0.5 — 1%.

Roztwór azotynu kobaltowo sodowego należy przyrządzać każdorazowo — ex tempore, gdyż w roztworze ulega on stopniowemu rozkładowi.

Omawiany azotyn kobaltowo sodowy przyrządziłam podług *de Koninck'a* i *Biilman'a* z azotanu kobaltawego i azotynu sodowego w obecności kwasu octowego wedle równania:

$$Co(NO_3)_2 + 7\,NaNO_2 + 2\,CH_3COOH = [Co(NO_2)_6]Na_3 + 2\,NaNO_3 + 2\,CH_3COONa + H_2O + NO$$

Otrzymałam ciemny płyn o zapachu tlenków azotu, z którego azotyn kobaltowo sodowy wytrąciłam alkoholem, a wytrącony osad kilkakrotnie przemyłam mieszaniną alkoholu z eterem. Celem dalszego oczyszczenia preparatu, rozpuszcza się go jeszcze raz w minimalnej ilości wody i ponownie wytrąca alkoholem. Ostatecznym produktem reakcji jest proszek bezpostaciowy, barwy żółtej, który należy przechowywać w dobrze zamkniętem i ciemnem szkle.

E. Rupp *) i *A. Poggendorf* otrzymują odczynnik wspomniany taniej, bez użycia alkoholu. Autorzy ci stosują do pochłaniania wody absolutnie bezwodny siarczan sodowy, wyprażony w temp. 150° — 250° C. Postępując według przepisu Ruppa, do roztworu, składającego się w stosunkowych ilościach z 5 g azotanu kobaltowego, 2,1 kwasu octowego 98%, 1 g wody, dodałam roztworu o temp. 40° — 50° C., powstałego z 10 g azotynu sodowego w 11 g wody. Wytwarzający się tlenek azotu usunęłam przez kilkunastominutowe przepuszczanie powietrza, zapomocą pompy wodnej. Zkolei mieszaninę reagującą zostawia się w spokoju na pół godziny, aby wypadł ewentualny azotyn kobaltowo potasowy, na wypadek gdyby azotyn sodowy był zanieczyszczony solami potasowemi. Do oczyszczonego w ten sposób płynu dodałam 20 g. bezwodnego siarczanu sodowego, świeżo wyprażonego w ciągu godziny, w temp. 150° — 250° C. Powstała gęsta masa, która w eksykatorze próżniowym zupełnie dobrze wysycha w przeciągu kilku godzin. Powyższym sposobem otrzymany produkt stanowi tryturację azotynu kobaltowo sodowego z siarczanem sodowym w stosunku 1 : 5. Jest to proszek o jasno-żółtej barwie łatwiejszy do przechowywania, niż czysty odczynnik. Rupp podaje, że próbki tego preparatu, przechowywane od 2-ch lat nie uległy zmianie.

Zarówno pierwsza metoda otrzymywania azotynu kobaltowo sodowego z alkoholem, jak druga z siarczanem sodowym nie przedstawiają żadnych trudności. Tryturację azotynu kobaltowo sodowego z siarczanem sodowym można stosować w analityce wprost, biorąc jej jednorazowo po 0.05 g do 10 cm³ 3% badanej soli sodowej. Wskutek powyższego tryturacja w użyciu jest praktyczniejszą. Porównanie czułości czystego odczynnika *Kahlbauma* z tryturacją, otrzymaną w powyżej opisany sposób, wypada, że czysty odczynnik z solą sodową, zawierającą do 1% soli potasowej zmętnienia już nie daje, podczas gdy tryturacja jeszcze reaguje. Wynika to stąd, że w skład tej ostatniej wchodzi siarczan sodowy, który sam przez się zawierać może dopuszczalną ilość (0.5%— 1%) soli potasowych. Na podstawie tych badań 10 cm³ roztworu 3% soli sodowej po dodaniu ± 0,05 g tryturacji może najwyżej lekko opalizować. Niedopuszczalne jest natomiast wyraźne zmętnienie, co świadczyłoby o większej ponad 1% domieszce soli potasowych.

Badaniu poddałam szereg soli, z których roztwory $NaHCO_3$, NaBr, NaJ, Na_2HPO_4, słabo podkwaszałam rozc. kwasem octowym, a roztwory NaCl i $NaNo_3$ badałam wprost. Pierwsze pięć soli było bez zarzutu, a saletra sodowa odrazu dała silne zmętnienie zarówno z czystym odczynnikiem, jak z tryturacją. Stopień zmętnienia stwierdzał większe zanieczyszczenie solami potasowemi. Projekt do farmakopei polskiej azotynu kobaltowo sodowego nie uwzględnia. Próby na domieszkę soli potasowych w solach sodowych podaje w płomieniu przez szkiełko kobaltowe. Czyby nie racjonalnem było odczynnik opisany, jako bardzo prosty, zamieścić w farmakopei polskiej?

---

[16]) p. w. 7. S. 178.

[17]) Komm. z. D. A. B. V. 1911. S. 252.

*) Apotheker Zeitung, Nr. 19, 1932, str. 282.

Nymphaea alba Lin. — Grzybień biały.

Nymphaeaceae — Grzybieniowe.

Poeci starożytni nazywali tę roślinę trucicielką miłości i niszczycielką rozkoszy życiowych. Lud polski nazywa ją lilją wodną. Grzybień biały rośnie wszędzie po wodach stojących i powolnie bieżących rzekach, których dno pokryte warstwą grzązkiego mułu. Trwałe to ziele rozesłane jest na dnie pod wodą. Liście — głęboko sercowato wycięte, u wierzchołka zaokrąglone, całobrzegie, gładkie, skórzaste, żółtawozielone, z wystającymi nerwami dolnej strony. Ogonki liściowe gładkie, walcowate, utrzymują liście poziomo na powierzchni wody. W czerwcu, lipcu wychodzą nad wodę, pływające piękne, wielkie, śnieżno-białe i nieco wonne kwiaty.

Radix et flos Nymphaeae albae, należą dzisiaj do leków zarzuconych, mających tylko zastosowanie w leczeniu domowem i u ludu, jako środek ściągający przy dezynterji, rzeżączce, cierpieniach oczu. Według

Jana Biegańskiego całe to ziele zawiera bardzo dużo garbnika i dlatego służyć może do garbowania skór. W północnych krajach liście służą dla trzody chlewnej i bydła za paszę. Z kwiatów otrzymywać można olejek lotny, przyjemnie pachnący, który posiadać ma własności uśmierzające i nasenne.

Plin poleca grzybień biały jako środek skuteczny w przypadkach bezsenności erotycznej. Według słów *Prospera Alpini'ego* kapłani egipscy używali tej rośliny do tłumienia pobudzeń płciowych. Inni uważali to za wytwór fantazji i nie przypisywali tej roślinie żadnych własności narkotycznych i uspakajających. Jednakże późniejsi autorowie o nazwiskach znanych i głośnych w medycynie twierdzili, iż roślina ta bezwzględnie zasługuje na uwagę w lecznictwie.

Debois i Rochefort, zdolni i znani terapeuci twierdzili, że lek ten ma wielką przewagę nad innymi w uspokajaniu nadmiernej popędliwości płciowej, zwłaszcza w niektórych zboczeniach na tle seksualnem.

H. Leclerc, który sceptycznie zapatrywał się na wyciągi z lilji wodnej podawanych w postaci syropu, zmienił swe zdanie po zaobserwowaniu wypadków, w których wyciąg ten okazał się wielce skutecznym jako antiaphrodiaseum. *H. Leclerc* cytuje fakt następujący: Pewna młoda wdowa o temperamencie wybuchowym na tle seksualnym podlegała nałogom, doprowadzającym ją do tortur wbrew woli. Stan jej zdrowia nie pozwalał na stosowanie takich środków jak brom, preparaty wilczej jagody, szaleju i t. p.

Wówczas za poradą ziołoznawcy, chora zaczęła stosować napary z kwiatu lilji wodnej. Po upływie 15 dni pobudzenie płciowe i chorobliwe nałogi zaczęły ustępować.

H. Leclerc podaje, że dawki lecznicze, stosowane są w ilości 100 g. kwiatu dziennie w postaci naparu.

J. Biegański podaje, że roślinę tę łatwo rozmnożyć można utykając jej nasienniki w iłowatem dnie stawu albo sadzawki. Praktyczniej jest porozdzielane kłęby przywiązać do kamieni zapomocą sznurka lub łyka i tak przygotowane porzucać w wodę na 2—6 stóp głęboką. Tylko przymocowane do kamieni kłęby mogą się zakorzenić, bowiem same jako zbyt lekkie wypływają na powierzchnię.

Podał *J. F.*

LITERATURA.

Biegański Jan. — Rośliny lekarskie i ich uprawa. Warszawa. 1894.

Leclerc H. — Précis de Phytothérapie. II edition. Paris. 1927.

Figmer L. — Historja roślin. Warszawa. 1871 r.

Streszczenia z czasopism obcych.

NOWA METODA OZNACZANIA ALKALOIDÓW W KORZE CHINOWEJ. *Self i Corfield* (przez Pharm. Zentrh. 1932, str. 583). — 10 g sproszkowanej kory zalewa się mieszaniną 7,5 cm^3 silnego kwasu solnego i 12,5 cm^3 wody i pozostawia w spokoju przez godzinę. Następnie dodaje się 50 cm^3 alkoholu zaprawionego amonjakiem (na 97,5 cm^3 wyskoku 2,5 cm^3 stężonego amonjaku), a po godzinie ekstrahuje się mieszanę w aparacie Soxletha amonjakalnym alkoholem przez 3 do 4 godzin. Zkolei oddestylowuje się większą część alkoholu zadaje pozostałość 10 cm^3 normalnego kwasu siarkowego i 40 cm^3 wody. ogrzewa do wrzenia, a po ostygnięciu sączy do rozdzielacza przemywając naczynie 15 — 20 cm^3 normalnego kwasu siarkowego. Po rozdzieleniu się warstw, odpuszcza się chloroformowy wyciąg do drugiego rozdzielacza, w którym mieści się mieszanina 5 cm^3 norm. H_2SO_4 i 15 cm^3 wody. Następuje ponowne wytrząsanie i oddzielenie warstwy chloroformowej. Kwaśne roztwory wodne miesza się, alkalizuje amonjakiem i wyciąga chloroformem. Wyciąg chloroformowy przemywa się wodą i odparowuje możliwie największą objętość $CHCl_3$. Po dodaniu 5 cm^3 wyskoku odparowuje się do suchości, suszy pozostałość w 100° i waży.

H.

O KRYSZTAŁACH MIKROSUBLIMATÓW Z CETRARIA ISLANDICA. *L. Kofler i H. Ratz* (Arch. d. Pharm. 1932, str. 338). — Wbrew twierdzeniom *Tunmanna,* jakoby kryształy te przedstawiały kwas lichesterynowy, bliższe badania autorów wykazały, że chodzi tutaj o kwas fumarowy, znany oddawna jako składnik Cetraria Islandica. Już sam punkt topnienia wzgl. moment ulatniania się kryształów otrzymanych drogą mikrosublimacji, a leżący powyżej 200° wskazuje na to, że niema się w tym wypadku doczynienia z kwasem lichesterynowym, topniejącym w temp. 125°.

H.

NOWY SKŁADNIK ROŚLIN: KWAS MOCZOWY. *R. Fosse* i współprac. (przez Un. Pharm. 1932, str. 257). — Przez rozkład allantoiny pod wpływem enzymu allantoinazy powstaje w roślinach kwas allantoinowy. Bliższe badania tych przemian wykazały, że substancję wyjściową dla allantoiny jest kwas moczowy, nieznany dotąd jako składnik roślin i, że kwas ten jest w świecie roślinnym bardzo rozpowszechniony, podobnie jak allantoina, kwas allantoinowy lub mocznik.

Doświadczenia autorów potwierdziły tem samem dotychczasowe wiadomości o znaczeniu fizjologicznem kwasu moczowego dla roślin. W szczególności było wiadome, że moczan sodowy przyśpiesza rozwój rzodkwi hodowanej aseptycznie i, że nasiona Soja hispida rozkładają kwas moczowy z utworzeniem amonjaku przy współudziale szeregu fermentów. Wreszcie badania samego *Fossego* wykazały, że nasiona soji i innych Leguminosae przeprowadzają kwas moczowy w allantoinowy.

H.

NOWE WYPADKI ZATRUCIA FLUOROKRZEMIANEM SODOWYM (przez Un. Pharm. 1932, str. 245). — Znane są w literaturze wypadki zatruć fluorokrzemianem sodowym, spotykanym w handlu pod rozmaitemi fantastycznemi nazwami jako trucizna na owady. W r. 1923 *M. Sommelet* opisał pierwszy znany tego rodzaju przypadek, kiedy to dodatek do zupy mąki zmieszanej przez nieuwagę z proszkiem przeciw owadom sprowadził śmierć osoby, która zupę spożyła.

Ostatnio donosi *J. A. Labat* o podobnym wypadku zakończonym zejściem śmiertelnem wskutek spożycia ciastka posypanego proszkiem zawierającym fluorokrzemian sodowy. Należałoby zwrócić uwagę na tego rodzaju objawy i poddać obrót środkami owadobójczemi ustawodawstwu o truciznach dla uniknięcia otruć umyślnych czy też przypadkowych, związanych z wolnym handlem niewinnemi na pozór proszkami przeciw owadom.

H.

SZYBKIE I DOKŁADNE OZNACZANIE JODU W MOCZU. *Gerard i Raunet* (przez Un. Pharm. 1932, str. 258). — Do kolby ze szkła ogniotrwałego, objętości 500 cm^3, odmierza się 10 cm^3 moczu, 0,5 cm^3 ługu sodowego (d=1.332), 40 cm^3 wody i 10 cm^3 nasyconego roztworu, $KMnO_4$ i ogrzewa z dodatkiem kilku kawałków pumeksu. Początkowo ogrzewanie winno być łagodne, następnie należy ogrzewać przez 10 minut do wrzenia, poczem

usuwa się płomień i dodaje ostrożnie 5 cm^3 alkoholu 90% dla wytrącenia nadmiaru soli manganu. Oziębioną mieszaninę poreakcyjną przenosi się do kolby miarowej, dopełnia wodą do 100 cm^3, sączy i przenosi dowolną objętość przesączu do erlenmayerki. Po dodaniu $1/5$ objętości kwasu octowego (10 cm^3 kwasu na 50 cm^3 przesączu) ogrzewa się przez 5 minut do wrzenia w obecności pumeksu, oziębia dokładnie, dodaje 1 cm^3 10% roztworu jodku potasowego wolnego od jodanu świeżo przygotowanego i miareczkuje po minucie wydzielony jod $^1/_{100}$ N tiosiarczanem sodowym.

Obliczenie: $$\frac{0{,}00127 \times 1000 \times N\ cm^3}{6 \times V/_{10}}$$

Odpowiada ilości jodu pro mille, gdzie V oznacza objętość przesączu pobraną do oznaczenia, a N ilość cm^3 $^1/_{100}$ N tiosiarczanu sodowego zużytego do miareczkowania.

H.

Ignacy Łukasiewicz.



W niedzielę, dnia 23 b. m., w niewielkiej mieścinie Małopolski — Krośnie, odbędzie się w obecności Pana Prezydenta Rz. Polskiej, uroczyste odsłonięcie pomnika aptekarza Ignacego Łukasiewicza — twórcy i pioniera przemysłu naftowego, wynalazcy lampy naftowej.

Uroczystość powyższa, która zgromadzi niewątpliwie m. in. licznych farmaceutów, szczególnie z Małopolski, miejmy nadzieję, że nie będzie jedną z wielu modnych dziś manifestacyj, czy też akademij, których echa nazajutrz zazwyczaj już rozpływają się w gorączkowem tempie współczesnego życia.

Zaklęta w spiżowy monument postać wielkiego polskiego aptekarza przypomnieć musi własnemu społeczeństwu i uświadomić obcych, że w ogólnoludzkim postępie Polska nie pozostawała nigdy w tyle.

Szlachetna postać wielkiego wynalazcy i dzielnego pioniera przemysłu naftowego, powinna być wydobyta z zapomnienia; życie jego i czyny, powinny być przykładem dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń.

Ignacy Łada-Łukasiewicz urodził się w roku 1822 w Zadusznikach b. obwodu tarnowskiego. Do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie. Praktykę apteczną odbywał początkowo w Łańcucie, a następnie w Rzeszowie.

Jako gorący patrjota, bolał nad rozdartą na części i upokorzoną ojczyzną, to też niebawem wstąpił do organizacji politycznej, walcząc w jej szeregach o wolność. Z czasem wchodzi w bliski kontakt z przywódcami ruchu wolnościowego, Teofilem Wiśniewskim, który później został stracony przez powieszenie, oraz Merunowiczem i innymi.

W roku 1846 został aresztowany przez władze austrjackie i wtrącony do słynnego więzienia „Karmelitów", gdzie w sposób nieludzki znęcali się nad nim wrogowie, chcąc wykryć jego wspólników. Jednak ani bolesne razy siepaczy, ani ciemnica nie złamały go na duchu — wolał raczej śmierć, niż wydać swych współtowarzyszy.

Dopiero w roku 1848, gdy jutrzenka wolności zaświeciła nad uciemiężonymi ludami Europy, Łukasiewicz został zwolniony.

W roku 1850 wstąpił na studja farmaceutyczne w Krakowie, po skończeniu których uzupełnił swoje wykształcenie zawodowe na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie na wydziale medyczno - chirurgicznym uzyskał w roku 1852 stopień magistra farmacji za pracę p. t. „Baryta et anilinum".

Po powrocie z Wiednia wstępuje do znanej apteki Mikolascha we Lwowie, gdzie zapewne pracowałby w spokoju lata, gdyby nie przypadek, który go naprowadził na myśl przedystylowaniu ropy naftowej. Wspólnie tedy ze swym kolegą, również aptekarzem, Janem Zechem, przeprowadził cały szereg doświadczeń nad destylacją ropy, otrzymując wreszcie żółtawy przezroczysty, łatwopalny płyn—naftę. W umyśle Łukasiewicza powstała myśl zużytkowania tego płynu do oświetlenia. Po wielu nieudanych próbach skonstruował wreszcie wspólnie z miejscowym blacharzem pierwszy model lampy naftowej.

I oto 30 lipca 1853 roku ziściły się jego marzenia, albowiem zarząd powszechnego Szpitala we Lwowie skorzystał z wynalazku i pierwszy wprowadził oświetlenie naftowe. Radość jego nie miała granic.

Wobec tego, że dochody ze sprzedaży nafty były niewystarczające nawet na utrzymanie, Łukasiewicz nadal zmuszony był pracować w swym zawodzie. W tym czasie książę Jabłonowski, właściciel Kobylanki, projektował uruchomienie wytwórni asfaltu. Dowiedziawszy się o tem, Łukasiewicz przeniósł się do Gorlic, tu wziął w dzierżawę aptekę, ponieważ miał zamiar wspólnie z Jabłonowskim pracować przy destylacji nafty. Do współpracy jednak nie doszło, wobec czego Łukasiewicz objął korzystniejszą dzierżawę apteki w Jaśle. Jednocześnie założył w pobliskiej wsi Ulaszowice małą destylarnię.

Tu poświęcił wiele czasu nad udoskonalaniem aparatury i racjonalnego sposobu otrzymywania cennego produktu. W międzyczasie Łukasiewicz poznał Tytusa Trzecieskiego, właściciela wsi Polanka pod Krosnem i Karola Klobassę, właściciela Źręcina oraz Bóbrki i łącznie z nimi założył wielką na owe czasy spółkę eksploatacji terenów naftowych.

Próba udała się świetnie; nafta znajdowała wielu chętnych odbiorców, pieniądz płynął, przedsiębiorstwo rozwijało się znakomicie. Niebawem jednak

spółkę nawiedziło nieszczęście, a mianowicie — pożar pochłonął owoc wieloletniej pracy i wysiłków dzielnego pioniera — spaliła się cała destylarnia i wszystkie urządzenia.

Pomimo tego ciosu, Łukasiewicz nie upadł na duchu. Niebawem w Polance zbudował nową destylarnię, jeszcze lepiej urządzoną i przygotowaną na większą produkcję.

W roku 1859 spółka zawarła umowę z północną koleją w Austrji na dostawę większej ilości nafty do oświetlania wagonów, a w rok później zawarto umowę na dostawę nafty dla kolei Karola Ludwika.

W tym czasie zaczął również powstawać przemysł naftowy w Ameryce, jednak nafta amerykańska ukazała się na rynku wiedeńskim dopiero w kilka lat później.

Łukasiewicz ciągle pracował nad ulepszeniami metod pracy. Wysłał nawet do Ameryki swego współpracownika, aby się zapoznał z tamtejszemi sposobami produkcji.

W roku 1862 wprowadzono pierwszy raz świder zamiast łopaty, dzięki czemu można było znacznie głębiej zapuszczać się w ziemię. Następnie ulepszono technikę wiercenia przez wprowadzenie maszyny parowej do poruszania świdrów.

Spółka — Łukasiewicz, Trzecieski, Klobassa — przetrwała do r. 1870. Dziwna to była spółka, szczególnie dla nas, żyjących w czasach niepewności i powszechnego braku zaufania. Ci trzej wspólnicy nie zawarli między sobą żadnej pisemnej umowy, współpracowali zgodnie na słowo, nigdy nie było między nimi nieporozumień, choć obracali miljonami. „Takich ludzi nigdy nie widziałem" — mówił o nich słynny Wagemann, późniejszy właściciel wielkiej austrjackiej rafinerji.

Łukasiewicz dał się poznać nietylko w ówczesnej Galicji, ale również i w Wiedniu. Na międzynarodowej wystawie wiedeńskiej w roku 1873 w uznaniu zasług, położonych dla przemysłu naftowego, został mu przyznany specjalny medal.

W r. 1877 Łukasiewicz brał również udział w Krajowej wystawie we Lwowie. Pawilon nafciarski tak był urządzony pomysłowo i efektownie, iż wzbudzał powszechny podziw.

Na wystawie przedstawiono poglądowo sposoby otrzymywania benzyny, nafty, parafiny i t. p.

Po wystawie odbył się pod przewodnictwem Łukasiewicza, jako najwięcej doświadczonego nafciarza, kongres naftowy. Już wtedy nasz pionier przestrzegał przed niebezpieczeństwem, jakie groziło polskiemu przemysłowi z powodu coraz większego zalewu obcym, znacznie tańszym towarem. Łukasiewicz nawoływał do samoobrony przez zrzeszenie się wszystkich nafciarzy i oparcia tej gałęzi przemysłu na trwałych podstawach finansowych.

Wkrótce też Łukasiewicz założył „Towarzystwo naftowe dla opieki górnictwa".

Za zasługi dla przemysłu naftowego nagrodzony został orderem Żelaznej Korony, dwudziestopięciolecie zaś jego pracy upamiętniono przez wybicie złotego medalu i wręczenie go wraz z pamiątkowem albumem jubilatowi.

Poza pracą wynalazcy nafciarza, i organizatora, Łukasiewicz brał również wybitny udział w życiu publicznem, piastując cały szereg stanowisk społecznych. W roku 1866-ym został wybrany posłem na sejm i choć ze krwi należał do wybitnego rodu szlacheckiego (matka z książąt Świętopełków), był w każdym calu demokratą. W sejmie należał do klubu demokratycznej lewicy — Merunowicza. Na terenie sejmowym gorliwie pracował nad podniesieniem dobrobytu kraju i rozwoju młodego przemysłu naftowego.

Łukasiewicz był gorliwym katolikiem; wybudował on wspólnie z Klobassą kościół w Źręcinie. Wszystkie zaś inne kościoły w Małopolsce bezpłatnie zaopatrywał w naftę. Za to został mianowany szambelanem papieskim. Zdawałoby się, że był fanatykiem religijnym, jednak gdy w sejmie wpłynął wniosek dotacji 10.000 zł. na bursę Zmartwychwstańców, Łukasiewicz sprzeciwił się energicznie wydawaniu funduszów publicznych na podobne cele.

Łukasiewicz piastował również godność członka wydziału powiatowego. Na tem stanowisku zaskarbił sobie wdzięczność całego powiatu. Doprowadził on drogi i mosty swego powiatu do tak dobrego stanu, iż powiat krośnieński był pod tym względem stawiany za wzór w całej ówczesnej Galicji. Niemało też własnych pieniędzy wydał na naprawę dróg: „W powiecie krośnieńskim drogi są brukowane guldenami Łukasiewicza" — mawiano.

Ubezpieczenia społeczne, które zdawałoby się są nowością w spółczesnym ustroju socjalnym, już wtedy wprowadził Łukasiewicz w swoich przedsiębiorstwach pod postacią „brackiej kasy". Kasa powyższa za niewielką składkę dawała robotnikom pomoc lekarską, leki, w czasie choroby zasiłki pieniężne, w razie kalectwa lub na starość — emeryturę. Wdowa otrzymywała odpowiedni zasiłek. Kasa oparta była na podstawach samorządowych — robotnicy wybierali z pośród siebie mężów zaufania, którzy mieli nadzór nad czynnościami tej instytucji.

Dla włościan, wyzyskiwanych dotychczas przez lichwiarzy (20 — 30%) stworzył gminne kasy pożyczkowe, które udzielały pomocy na godziwy procent. Walczył z pijaństwem, propagował prohibicję.

Gdy na jego terenie pokazały się źródła leczniczych jodo-bromowych wód, Łukasiewicz urządził zakład kąpielowy, z którego bezpłatnie korzystali jego pracownicy i biedna ludność okoliczna.

Dom „Ojca Łukasiewicza", jak go powszechnie nazywali, był przytuliskiem dla wszystkich, co cierpieli niedostatek. Przedewszystkiem znajdowali tam odpoczynek i schronienie ci wszyscy rozbitkowie z powstania styczniowego, którzy musieli opuszczać swoje strony rodzinne, uchodząc przed mściwym moskiewskim satrapą.

Łukasiewicz był zdania, że fortuna, jaką zdobywał, nie była wyłącznie jego własnością, albowiem zdobył ją dzięki wysiłkom i pracy wielu ludzi, których uważał jakby za swych wspólników. Dlatego też hojną ręką wspierając potrzebujących i otaczając wprost ojcowską opieką swych pracowników, pozostawił po sobie tylko nieznaczny majątek.

Będąc pozytywistą ekonomicznym i gorącym propagatorem gospodarczego odrodzenia się kraju, nie uległ jednak ówczesnemu prądowi oddawania wyłącznej czci złotemu cielcowi. Pieniądz uważał tylko za narzędzie do podniesienia społeczeństwa na wyższy lepszy poziom moralny.

Przyszłą, opiewaną w proroczych wizjach wieszczów Polskę, chciał widzieć tylko zjednoczoną i od

nikogo niezależną, był więc, jak na owe czasy, 'marzycielem..

Pełna samozaparcia się i ciężka praca w najróżnorodniejszych kierunkach przedwcześnie nadwyrężyła jego siły; mając lat 60, wyglądał na starca.

Wreszcie dn. 7 stycznia 1882 roku „Ojciec Łukasiewicz" zmarł na zapalenie płuc, wyciskając u wszystkich, którzy znali tą niezwykłych zalet postać, serdeczną łzę szczerego żalu... *).

E. Szyszko.

Sprawy zawodowe.

NA MARGINESIE PROJEKTU PRZEPISÓW SŁUŻBOWYCH DLA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH.

Pracownicy Kasy Chorych od samego początku istnienia tej instytucji byli karmieni nadzieją, że stosunek ich do instytucji będzie uregulowany pragmatyką służbową, która z biegiem czasu przybierała nazwę — to regulaminu służbowego, to przepisów służbowych. Ostatecznie stanęło na przepisach służbowych. W okresie organizacji Kas Chorych było dość dużo projektów tak zw. przepisów służbowych. Po dokonanej reorganizacji i scaleniu Kas Chorych od czerwca ub. roku, mamy już trzeci projekt. Dałby Bóg, żeby ten projekt był ostatnim. Ogół pracowniczy, który parę lat temu jeszcze bardzo się interesował przepisami służbowemi i wierzył w sprawiedliwe załatwienie swego stosunku do Kasy Chorych przez przepisy służbowe, został tak zniechęcony różnymi projektami, że wogóle przestał wierzyć w możliwość wydania jakichkolwiek przepisów. Ostatni ramowy projekt przepisów służbowych został opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej i przekazany Ogólno-Państw. Zw. Kas Chorych do rozesłania zainteresowanym organizacjom.

W myśl dekretu o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, pracownicy będą mieli możność wypowiedzenia się w sprawie przepisów służbowych w ciągu 30 dni od daty otrzymania projektu. Stosownie do zasięgniętych informacyj przepisy mają być wprowadzone w życie z dniem 1-go stycznia 1933 r. Mając bardzo mało czasu przed wyjściem niniejszego numeru Kroniki na gruntowne zapoznanie się z ostatnim projektem przepisów, muszę poprzestać tylko na omówieniu najważniejszych punktów. Trzeba zaznaczyć, że ostatni projekt pozostawia bardzo wiele do życzenia i jest mniej korzystny dla pracowników, niż poprzednie projekty.

Przepisy służbowe zawierają 69 paragrafów na 40 i pół str. druku maszynowego i podzielone są na trzy części: część pierwsza obejmuje postanowienia ogólne, obowiązki i prawa pracowników oraz zmiany w stosunku służbowym; część druga poświęcona jest omówieniu uposażenia pracowników; część trzecia zawiera przepisy o odpowiedzialności służbowej (sąd dyscyplinarny) oraz postanowienia przejściowe.

Kasy Chorych podzielone są na trzy strefy. Według uposażeń pracownicy są podzieleni na piętnaście grup. Farmaceuci są umieszczeni według stref w następujących grupach:

	Strefa I	Strefa II	Strefa III
1. Kierownicy wydziałów kierownicy aptek i laborat.	V—I	VI—II	VII—III
2. Mag. farm. z 4-letnią praktyką i pomocnicy aptek. (asystenci) starego typu.	VI—III	VI—IV	VII—IV
3. Mag. farm. od 1 do 4 lat praktyki.	X—V	X—VII	XI—VIII
4. Mag. farm. do jednego roku praktyki.	X—VIII	XI—IX	XII—X

Do uposażenia zasadniczego dolicza się dodatek za wysługę lat i dodatek na członków rodziny.

Pracownicy Kasy Chorych oczekiwali z utęsknieniem przepisów służbowych, jako czegoś realnego i stałego. Niestety, nadzieja pryska po głębszem zaznajomieniu się z przepisami. Pracownik nadal, nawet po stabilizowaniu go w myśl projektu przepisów nie może być pewny, co go czeka za trzy miesiące. Faktycznie, nowy projekt przepisów służbowych daje tylko większe uprawnienia Kasie Chorych do wykorzystania obecnej złej konjunktury.

Dla charakterystyki, co są warte przepisy służbowe, pozwolę sobie przytoczyć in extenso parę paragrafów bez komentarzy, ponieważ sądzę, że są one aż nadto przejrzyste.

§ 9. W razie wprowadzenia w przepisanym trybie zmian do postanowień przepisów służbowych, tem samem ulegają zmianie także indywidualne umowy o pracę w zakresie takim samym, jak przepisy służbowe.

Określone w poprzednim ustępie zmiany zostają zapowiedziane każdemu pracownikowi na trzy pełne miesiące kalendarzowe z tem, że w razie braku zgody pracownika na te zmiany — powyższe zapowiedzenie będzie uważane za wypowiedzenie pracy, poczem nastąpi rozwiązanie stosunku służbowego bez względu na ewent. stabilizację i bez żadnej odprawy.

Grupy uposażeniowe:

I grupa uposażenia zasadnicz. zł. 970, II — zł. 790, III — zł. 630, IV — zł. 530, V — zł. 450, VI — zł. 400, VII — zł. 350, VIII — zł. 300, IX — zł. 250, X — zł. 200, XI — zł. 165, XII — zł. 140, XIII — 120, XIV — zł. 80, XV — zł. 50.

W okresach przesilenia gospodarczego rada zarządzająca Kasy może obniżyć wyżej określone zasadnicze uposażenie miesięczne zależnie od położenia finansowego Kasy. Uchwała rady zarządzającej w tym względzie wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Obniżeniu w takim samym rozmiarze podlegają również wszystkie dodatki.

Określone wyżej zmiany uposażenia będą zapowiedziane pracownikom na 3 pełne miesiące kalendarzowe z tem, że w razie braku zgody pracownika na te zmiany, powyższe zapowiedzenie będzie uważane za wypowiedzenie pracy, poczem nastąpi rozwiązanie stosunku służbowego, bez względu na ewent. stabilizację i bez żadnej odprawy.

---

*) Ludwik Tomanek: Ignacy Łukasiewicz twórca przemysłu naftowego.

Ust. 2 § 40. W razie gdy funkcjonarjuszom państwowym będą wstrzymane podwyżki z tytułu przyznawania szczebli, wstrzymuje się także i pracownikom Kasy na taki sam okres czasu podwyżki z tytułu wzrostu uposażeń zasadniczych.

§ 68. Przy wprowadzeniu w życie niniejszych przepisów obniża się na przejściowy okres przesilenia gospodarczego zarówno uposażenia zasadnicze, przewidziane w niniejszych przepisach dla poszczególnych grup uposażenia jak i wszystkie dodatki. Wysokość tej obniżki będzie ustalona przez radę zarządzającą zależnie od potrzeb stanu finansowego Kasy Chorych. Odnośną uchwałę przedkłada Kasa Chorych władzy nadzorczej do zatwierdzenia równocześnie z przedłożeniem niniejszych przepisów.

A teraz zapytam Sz. Kolegów, pracowników aptek Kasy Chorych, co są warte przepisy służbowe, które w każdej chwili mogą być zmienione, co jest warta stabilizacja, do której przywiązana jest odprawa w razie zwolnienia z inicjatywy Kasy Chorych, skoro przez zmianę przepisów można pozbawić pracownika odprawy.

Czy warto przyjmować przepisy, skoro w myśl tych przepisów przewiduje się obniżkę płac z powodu przesilenia gospodarczego, z powodu położenia finansowego Kasy (§ 36), z powodu obniżenia poborów urzędnikom państwowym (§ 40) i wogóle z powodu wprowadzenia w życie wymarzonych przepisów służbowych.

Tak, czy inaczej, najbliższe miesiące musimy poświęcić wewnętrznej kontemplacji, obejrzeć się wstecz i spojrzeć w przyszłość. Od naszej decyzji zależy los nietylko nas samych, lecz i tych, co przyjdą po nas. Wszystko więc przemawia za tem, że najlepszemi przepisami służbowemi dla nas będzie silna organizacja Związku.

Cz. Nałęcz

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Zarząd Główny Związku, jak to już podawaliśmy, wystosował obszerny memorjał do wszystkich Uniwersytetów oraz do Ministerstwa Oświaty i Min. Opieki Społecznej w sprawie nadprodukcji w zawodzie. Delegacja Zarządu Głównego szeroko omówiła sprawę przyjmowania nadmiernej ilości studentów na studja farmaceutyczne oraz sprawę nostryfikacji dyplomów czeskich. Ponadto delegacja Zarządu Głównego złożyła memorjał w Min. Spraw Zagranicznych, omawiający zagadnienie masowego wyjazdu obywateli polskich na studja farmaceutyczne do Pragi Czeskiej i związanej z tem nostryfikacji. Osobny memorjał i wycinki z prasy zawodowej z ostatnich dwóch lat o bezrobociu i nadprodukcji został wysłany przez Zarząd Główny do Konsulatu Polskiego w Pradze Cz. Kampanję powyższą w myśl XVI Zjazdu Zarząd Główny przeprowadził przed rozpoczęciem się roku akademickiego. Jeżeli rozpoczęta akcja nie da pożądanych rezultatów, to Zarząd Główny zmuszony będzie rozpocząć dalsze kroki w tym kierunku. Sprawa bezrobocia w zawodzie ściśle się wiąże z nadprodukcją zawodowców i z masowem zatrudnianiem w aptekach sił niefachowych. Zarząd Główny, **komunikując o powyższem, wzywa oddziały i poszczególnych kolegów do zebrania ze swego terenu danych o siłach niefachowych i nadesłanie takowych do Zarządu Głównego.**

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 30 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku **wieczór ku czci** pioniera przemysłu naftowego, **M-ra farm. Ignacego Łukasiewicza.**

Zarząd Z. Z. F. P. zaprasza Szan. Koleżanki i Kolegów o wzięcie licznego udziału w wyżej wymienionej uroczystości.

*

W listopadzie r. b. rozpocznie się przy Związku **kurs buchalterji** dla farmaceutów, prowadzony przez wybitnego aptekarza i wieloletniego wykładowcę buchalterji we Lwowie.

Wykłady odbywać się będą na 2 zmiany 2 razy tygodniowo bezpłatnie.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku w godzinach biurowych.

*

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. komunikuje, iż lista kandydatów na **wyższy kurs obrony przeciwgazowej** w krótkim czasie zostanie zamknięta. Koledzy, którzy mają zamiar uczęszczać na wyżej wymieniony kurs, proszeni są o niezwłoczne złożenie deklaracyj w Sekretarjacie Związku.

*

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 26.IX. r. b. zostali przyjęci w poczet członków Z. Z. F. P. kol. kol.: Stanisława Pytlasińska, Helena Sadowska, Labriga Artur, Kamiński Marjan i Łuczaj Kazimierz.

Zostali wykreśleni ze Związku za niepłacenie składek członkowskich: Domalewski Jakób, Degner Lucjan, Filawski Ludwik, Gajewski Roman, Przybojewski Eugenjusz, Pliszczyński Zygmunt, Romalska Irena, Tec Borys, Wekslichtówna Rachela i Żwirska Marja.

Rozporządzenia władz.

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH, WYNIKŁYCH NA TLE UMOWY O PRACĘ.

Sprzeczne z prawem wypowiedzenie stosunku służbowego powoduje rozwiązanie tego stosunku z terminem prawidłowego wypowiedzenia. S. N. III. Rw. 506/31 z dn. 3.VI. 1931 r.

Pracownik zwolniony nie może pretendować do dodatków do uposażenia, przyznanych przez instytucję, w której pracował, swym pracownikom już po rozwiązaniu z nim stosunku pracy.

S. N. I. C. 552/31 r. z dnia 19.XI. 1931 r.

Dla zaliczenia pracownika w poczet kategorji pracowników bądź fizycznych, bądź też umysłowych, rozstrzygające znaczenie ma nie tytuł służbowy, nadany pracownikowi przez pracodawcę, lecz wyłącznie rodzaj spełnianych czynności (par. orzecz. S. N. 117/30), w przypadku zaś, gdy rodzaj zajęcia pracownika nosi cechy zarówno pracy fizycznej, jak umysłowej, powinien Sąd wyrokujący dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć jaka praca przeważa. (Par. orzecz. S. N. 155/30).

S. N. I. C. 1183/31 r. z dn. 22.x. 1931 r.

Pracownik umysłowy, opuszczający swe zajęcie, jest uprawniony do żądania, aby mu pracodawca wydał bezpośrednio do rąk własnych zaświadczenie o ustaniu zatrudnienia.

S. N. III Rw. 1536/31 z dn. 9.IX. 1931 r.

W myśl ustępu 2 art. 36 rozporządzenia z dnia 16.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 323) pracodawca w razie częstotliwości wykroczeń służbowych pracownika może rozwiązać umowę pracy z zachowaniem miesięcznego terminu od chwili ostatniego przewinienia.

S. N. I. C. 1670/31 z dn. 7.I. 1932 r.

Pozostawienie pracownika na zajmowanem stanowisku po upływie terminu zawartej w nim pisemnej umowy pracy na czas określony samo przez się nie może być dowodem zachowania nadal w mocy między stronami szczególnych warunków odpowiedzialności przyjętych przez pracownika w powyższej umowie.

S. N. I. C. 1792/31 r. z dnia 27.IV. 1932 r.

Opóźnienie wypłacenia pracownikowi wynagrodzenia za nieusprawiedliwione wypowiedzenie pracy nie może skutkować odszkodowania ponad przewidziane w ustawie odsetki, chyba, że zatrzymanie wypłaty było skutkiem złośliwości, złej wiary lub wyjątkowego niedbalstwa.

S. N. I. C. 1811/31 r. z dn. 18.II. 1932 r.

Obraza zwierzchnika poza sferą stosunku służbowego może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia w rozumieniu punktu C art. 32 rozporządzenia z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

N. I. C. 1870/31 z dn. 4.18. II. 1932 r.

Pracownik zajęty w kilku firmach w różnych okręgach ubezpieczeniowych, który opuszcza dobrowolnie pracę w jednej z tych firm z powodu nieporozumienia co do uiszczenia wkładek ubezpieczeniowych, nie ma prawa do odszkodowania za przedterminowe zwolnienie z pracy.

S. N. III Rw. 1901/31 r. z dn. 7.X. 1931 r.

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ ZA NIELEGALNĄ SPRZEDAŻ PREPARATÓW LECZNICZYCH. Ustawa „o materjalistach" z r. 1844 § 8, nadpisy wykazów A i B, art. 364 rosyjskiej ustawy lekarskiej (Zb. ustaw 1905 r., tom XIII), rozp. z r. 1920 (Dz. Ust. poz. 36), § 4 ust. 2 rozp. 1924 r., poz. 955, art. 3 i 5 rozp. 1927 r., poz. 797 opierają się na zasadzie, że składom materjałów aptecznych w ich zakresie właściwym wolno utrzymywać i sprzedawać tylko te artykuły, które są im przekazane upoważnieniem. Utrzymywanie na sprzedaż i sprzedaż danego artykułu musi być drogerjom specjalnie dozwolona pozytywnie, nie potrzeba więc specjalnego zakazu trzymania pewnego preparatu, aczkolwiek i takie zakazy istnieją, jako ograniczenia dozwoleń lub ich cofnięcia (np. rozp. 1920 r., poz. 201, § 7 rozp. 1924 r.. poz. 995, rozp. 28 lutego 1866 r. co do rybiej trutki). Wystarczy przeto stwierdzić, że pewien artykuł zakwestjonowany, należący do zakresu środków leczniczych lub materjałów aptecznych, nie został wyraźnie dozwolony w drogerjach detalicznych, aby stwierdzić naruszenie przepisów.

Nadto art. 197 K. K. wymaga, aby preparat przedstawiający się jako „lekarstwo" należał do kategoryj, których wyrób dozwolony jest jedynie w aptekach, fabrykach, laboratorjach lub oddziałach fabryk chemicznych, urządzonych do wytwarzania złożonych preparatów farmaceutycznych, a zatem zakazany jest wyraźnie wyrób poza temi zakładami. Przy ustaleniu tych warunków tak osoba prywatna, jak i drogista może odpowiadać z art. 197 K. K., a towar ulega konfiskacie na zasadzie art. 199 K. K.

Poza tem sprzedaż preparatów niedozwolonych w handlu drogeryjnym mogłaby ulegać karze na zasadzie art. 138 K. K. W tym wypadku ulegają konfiskacie obowiązkowej, na mocy art. 36 K. K., tylko preparaty wyłączone z obrotu, inne zaś według uznania Sądu (now. 1917 poz. 6, 1919 poz. 375).

KURS INSTRUKTORÓW OBRONY PRZECIWGAZOWEJ rozpocznie się w dn. 25 i 26 b. m. (dla dwuch zmian) o godz. 17 w lokalu Związku.

Wiadomości bieżące.

UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. ZALESKIEGO I RUTKOWSKIEGO. Dnia 30 ub. m. odbyło się zebranie miesięczne Warsz. Tow. Farm., na którem uczczono pamięć ś. p. prof. *Jana Zaleskiego* i ś. p. *Jana Rutkowskiego.*

Po krótkiem przemówieniu p. prezesa *Filipowicza* wspomnienie pośmiertne wygłosił p. prof. *Br. Koskowski.*

Zastanawiając się nad obrazem duszy ś. p. Zaleskiego, mówca stwierdza, że ś. p. Zaleski był gentlemanem w każdym calu, człowiekiem o szlachetnych uczuciach, aczkolwiek opanowanym w ich okazywaniu. Była to natura głęboko etyczna, która miała nieraz kłopot ze swojemi doktrynami — nigdy jednak nie zawiodła, gdy chodziło o zbliżenie się do ludzi z charakterem lub o przyznanie komuś słuszności. Wiele postępków ludzkich usprawiedliwiał zwykłemi prawami walki o byt. Jeśli chodzi o poglądy polityczne, był liberalnym demokratą z odcieniem radykalistycznym. W kryterjach jego, zarówno jeżeli chodziło o ludzi czy o sprawę, górowało nad wszystkiem umiłowanie prawdy, nabok zaś ustępowały doktryny społeczne, różnice poglądów politycznych, lecz zwyciężał zawsze charakter, domagający się we wszystkiem jasnego stosunku do prawdy.

Na zupełnie przeciwnym biegunie pracy stał ś. p. Rutkowski. Jeśli ś. p. Zaleski życie swoje poświęcił pracy naukowej, to ś. p. Rutkowski oddał się pracy nad organizacją przemysłu farmaceutycznego. Aptekarz prowincjonalny później stołeczny, organizator laboratorjum, wreszcie zrzeszający kolegów dla jednego celu — ś. p. Rutkowski stworzył wielką polską placówkę chemiczno-farmaceutyczną — znaną firmę „Motor". Tworzenie przemysłu, wymagające uwzględnienia wielu najróżnorodniejszych czynników, upodabnia mówca do wtaczania na górę wielkiego kamienia. Stałe napięcie mięśni, ciągła uwaga — to warunki pomyślnego prowadzenia wytężonej pracy. Chwila nieuwagi lub zapomnienia — a kamień stacza się, łamiąc i rujnując wszystko po drodze. W życiu przeciętnego człowieka jest dużo rutyny i automatyzmu myśli. Przełamanie tych cech charakteru, które udaje się niewielu wybranym, udało się ś. p. Rutkowskiemu. I dlatego stworzył rzecz wielką, trwały pomnik, którego nie nadgryzie ząb czasu.

Z KOMITETU BUDOWY GMACHU DLA WYDZ. FARM. U. W. Na tablicy ofiarodawców na rzecz Wydziału Farmaceutycznego Un. Warsz. przy ul. Oczki Nr. 3 zostało uwiecznione nazwisko kol. *Aleksandra Kubalskiego,* wieloletniego członka Z. Z. F. P. Kol. Kubalski poświęcił wiele pracy przy urządzaniu pracowni farmacji stosowanej.

NOWY DYREKTOR OGÓLNO - PAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH. Z dniem 1 października r. b. objął urzędowanie nowomianowany dyrektor Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych p. Senator Zygmunt *Klemensiewicz,* były wieloletni dyrektor Okręgowego Zw. K. Ch. w Krakowie.

ZMIANY WŁASNOŚCI. P. Juljan Spoz nabył połowę apteki od p. Jana Humbleta w Radomsku.

P. Stawska i S-ka nabyła na własność aptekę p. L. Madeya w Wołominie. Tranzakcje powyższe zostały załatwione przy udziale Wydziału Kupna i Sprzed. Aptek przy naszym Związku.

Z FEDERACJI FARMACEUTÓW SŁOWIAŃSKICH. W dniu 22 b. m. odbędzie się we Lwowie posiedzenie Zarządu Federacji Farmac. Słowiańskich, w którem z ramienia Z. Z. F. P. weźmie udział sekretarz generalny Związku i wice-prezes Federacji kol. **Cz. Nałęcz.**

INKASOWANIE SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. upoważnił kol. **Adelę Bermanównę** do inkasowania składek członkowskich na terenie m. st. Warszawy.

WYCIECZKA DO ROSJI SOWIECKIEJ. W okresie świąt Bożego Narodzenia Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie

urządza trzytygodniową wycieczkę do Z. S. S. R. dla członków swoich inżynierów, niestowarzyszonych i osób, pracujących w technice i przemyśle.

Wycieczka ma za zadanie zaznajomienia się z poważniejszemi zdobyczami techniki w Z. S. S. R., zbadanie ewentualnej możliwości nawiązania kontaktu handlowego między Rosją Sowiecką, a niektóremi gałęziami przemysłu naszego. Specjalnie wycieczka ma na względzie te gałęzie przemysłu naszego, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt z dawnym swym odbiorcą na korzyść państw zachodu.

Informacyj udziela Stowarzyszenie Inżynierów w W-wie, ulica Bielańska 18, codziennie między godz. 17 — 19 oraz P. B. P. „ORBIS" przy ul. Marszałkowskiej 153.

Ze świata.

FRANCJA. Stulecie śmierci Vauquelin'a obchodziła ostatnio uroczyście farmacja francuska, w szczególności zaś farmacja normandzka Znakomity farmaceuta i chemik, Ludwik Mikołaj Vauquelin (1763 — 1829), pochodził z Normandji i był profesorem Szkoły górniczej i Szkoły politechnicznej w Paryżu, Gollége de France, dyrektorem Szkoły specjalnej farmaceutycznej, profesorem wydziału lekarskiego i Muzeum historji naturalnej, wreszcie członkiem Instytutu francuskiego i posłem do parlamentu. Jest on ponadto autorem pierwszorzędnych prac z zakresu analizy ciał organicznych i krystalografji. Prace Vauquelin'a oddały nauce wielkie usługi i zezwoliły na szerokie ich zastosowanie w praktyce.

* * *

W związku z dążeniem do zahamowania nadmiernego przypływu kandydatów do zawodu aptekarskiego, wysuwane są we Francji projekty zmierzające do rozwiązania tego problemu. W szczególności Syndykat farmaceutyczny płn. Francji wysunął szereg następujących wniosków:

1) Żądanie, aby egzamin pomocnikowski zastąpiono konkursowym egzaminem wstępnym na danym Wydziale farmaceutycznym, co zezwoli na dobór słuchaczy i ograniczy ilość przyjętych na studja.

2) Liczba uczniów aptekarskich winna być ograniczona odpowiednio do ilości aptek w poszczególnych departamentach kraju.

3) Zezwolenia na kształcenie uczniów udzielane poszczególnych aptekarzom winny być wydawane z większą ostrożnością niż dotychczas, a odbywaną praktykę należy poddać sumienniejszej kontroli.

4) Dla zatrudnienia większej ilości farmaceutów w aptekach należy domagać się wydania ustawy nakładającej obowiązek angażowania farmaceutów dyplomowanych, jako organów nadzorczych sił technicznych, pracujących zwłaszcza w aptekach większych i to w odpowiednim stosunku do zajętych sił niefachowych. Do czasu ustawowego załatwienia tej sprawy, Związek syndykatów farmaceutycznych winien przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby z pomocą wydziałów farmaceutycznych uniwersytetów i inspektorów wywrzeć odpowiednią presję w kierunku zatrudniania sił dyplomowanych w aptekach.

* * *

Biuletyn ogólnego związku syndykatów farmaceutycznych Francji i Kolonij drukuje memorjał w sprawie kreowania we Francji Izby Aptekarskiej, do której należyćby musieli wszyscy bez wyjątku aptekarze francuscy. Jednem z głównych zadań Izby, wyposażonej w daleko idącą egzekutywę byłaby piecza nad godnością i dobrem imieniem zawodu aptekarskiego.

* * *

HISZPANJA. Hiszpański Instytut farmakobiologiczny objął kontrolę nad wszelkiemi środkami leczniczemi, spotykanemi w handlu pod postacią leków gotowych. Kontrola ta odnosi się w pierwszym rzędzie do tych wszystkich produktów farmaceutycznych, które wymagają badań fizjologicznych. W ten sposób wszystkie surowice i szczepionki, wyciągi i przesącze bakteryjne, preparaty organoterapeutyczne i witaminowe mogą znajdować się w obronie jedynie po uprzedniem zbadaniu ich i zakwalifikowaniu przez Instytut farmakobiologiczny.

Ze względu na konieczność ilościowych oznaczeń fizjologicznych, podpadają badaniom Instytutu również fermenty mleczne, preparaty naparstnicy, wreszcie także pochodne arsenobenzolu, przyczem próbki pobiera się w laboratorjach wytwórczych i aptekach.

Zanotować należy w tem miejscu zarządzenie, na podstawie którego wszelkie preparaty zachwalane przeciw gruźlicy, rakowi, cukrzycy i trądowi muszą być poddane badaniom klinicznym i posiadać zaświadczenie rzeczywistej skuteczności.

* * *

SZWAJCARJA. Studja farmaceutyczne na uniwersytetach szwajcarskich przedstawiają się następująco: Na wstępie odbywa kandydat trzy półrocza studjów na wydziale przyrodniczym, poczem obowiązany jest do półtorarocznej praktyki aptecznej, w czasie której nabywa praktycznych wiadomości niezbędnych do późniejszego wykonywania zawodu aptekarskiego. Po tej przerwie w studjach uniwersyteckich następują znowu trzy półrocza studjów teoretycznych, zakończonych przed otrzymaniem dyplomu końcowego jednoczesną asystenturą w aptece. W ten sposób okres od rozpoczęcia studjów do dyplomu trwa lat pięć.

Nauka o środkach spożywczych jest mało na farmacji rozwinięta. Jest to wyłącznie teorja wykładania przez chemika kantonalnego. Bakterjologja stanowi kurs specjalny poza instytutem farmaceutycznym, egzamin zaś z tego przedmiotu jest również tylko teoretyczny.

Rada Związkowa rozpatruje obecnie nowy projekt podziału studjów farmaceutycznych. Planowane jest przeniesienie praktyki asystenckiej na czas bezpośredni po praktyce uczniowskiej. Okres ten ma trwać łącznie dwa lata, inaczej mówiąc przerwa jednorazowa w studjach uniwersyteckich miałaby wynosić jednorazowo cztery półrocza. Ponadto nowy program przewiduje utworzenie kursu farmacji galenowej, co spowoduje rozszerzenie studjów o jedno półrocze dla wykształcenia adeptów farmacji w tej ważnej gałęzi wiedzy praktycznej, nabywanej dotąd jedynie w okresie praktyki aptecznej.

W Bazylei, podobnie jak w Bernie, średnia ilość studentów farmacji waha się w chwili obecnej od 25 do 30 osób. Ponadto kilku studentów pracuje nad doktoratami farmacji.

Kierownictwo Instytutu Farmaceutycznego spoczywa w rękach profesora zwyczajnego, personel naukowy zaś składa się z zastępcy profesora, docenta prywatnego i asystentów, zajętych przeważnie przy ćwiczeniach praktycznych słuchaczy farmacji.

Materjał naukowy jest dostatecznie duży. Szerokie dotacje zabezpieczają normalny tok prac Instytutu, a bibljoteki i zbiory chemiczne i farmakognostyczne są bardzo bogate i stale powiększane z kredytów na ten cel przeznaczonych.

* * *

WĘGRY. Rozpoczęcie karjery farmaceutycznej na Węgrzech uzależnione jest obecnie od zezwolenia komisji dla kandydatów farmacji, obradującej w Budapeszcie. Powołanie do życia tego rodzaju komisji miało na celu zapobieżenie nadmiernemu napływowi do zawodu.

* * *

PERU. Ostatnio utworzono komisję kontroli aptek i dla badań specyfików farmaceutycznych, produktów djetetycznych i t. d. W skład komisji tej wchodzą: dyrektor i dwaj profesorowie uniwersyteckiego Instytutu farmaceutycznego, szef Depar-

tamentu farmaceutycznego Dyrekcji Służby Zdrowia i jeden przedstawiciel zawodowego Związku farmaceutów.

* * *

STANY ZJEDNOCZONE A. P. Wystawa światowa w Chicago w r. 1933 obejmie również wystawę farmaceutyczną, która pozwoli na przegląd postępów farmacji w ubiegłem stuleciu.

* * *

PRZED ZWOŁANIEM OGÓLNO-AUSTRJACKIEJ KONFERENCJI APTEKARSKIEJ.

Kierownictwo austrjackiego związku farmaceutów - pracowników zwróciło się do austrjackich organizacyj aptekarzy, do wszystkich gremjów aptekarskich oraz do ogółu farmaceutycznego świata pracowniczego z następującym apelem:

„Związek zawodowy farmaceutów pracowników w Austrji obserwuje z zaniepokojeniem pogarszające się coraz bardziej stosunki w świecie aptekarskim. Zmniejszenie się obrotów w aptekach, panoszący się coraz bardziej nielegalny handel medykamentami w Kasach Chorych, ambulatorjach i drogerjach oraz wzrastająca liczba bezrobotnych pracowników farmaceutycznych są wyraźnemi znamionami przesilenia, jaki panuje w farmacji austrjackiej.

Dlatego wydaje się związkowi rzeczą stosowną powołanie ogólnej konferencji wszystkich czynników zawodowych stanu aptekarskiego, celem omówienia najbardziej palących kwestyj.

Przywódcy Związku — kol. kol *Kurtics* i *Dittrich* — proponują zwołanie konferencji na początek października 1932 r. Porządek obrad powinni ustalić przywódcy związków aptekarzy austrjackich, gremjów aptekarskich oraz związku farmaceutów-pracowników. Przewodnictwo tego kongresu sprawowałyby naprzemian poszczególne organizacje, jakkolwiek lepiej byłoby powierzyć je na cały czas jednej osobie.

Związek farmaceutów - pracowników w Austrji jest zdania, że porządek obrad powinien obejmować następujące kwestje:

Natychmiastowe wniesienie projektu ustawy o izbach i projektu ustawy o środkach leczniczych celem umożliwienia omówienia ich jeszcze na jesiennej sesji parlamentu;

Usunięcie nielegalnych punktów handlu środkami leczniczemi, w różnych instytucjach jak: Kasy Chorych, ambulatorja, apteki domowe, sanatorja oraz publiczne i zakładowe apteki;

Rozpatrzenie sprawy bezrobocia i stworzenia nowych możliwości pracy.

Związek farmaceutów pracowników, występując z powyższą inicjatywą, daje wyraz swej lojalności zawodowej w najszerszem tego słowa znaczeniu. W ten sposób, jeśli pokrewne organizacje właścicieli wypowiedzą się pozytywnie co do tego planu, będzie mogło dojść do zlikwidowania wielu niezgodności, jakie jeszcze pokutują pomiędzy różnymi odłamami austrjackiej farmacji".

*

SPRAWOZDANIE KOMISJI DLA SPRAW BEZROBOCIA W WIEDNIU.

Prezes austrjackiego związku farmaceutów-pracowników kol. Dittrich wygłosił niedawno na komisji dla zwalczania bezrobocia referat, który ilustruje sytuację pracowników na tym terenie. Sytuacja ta przedstawia się w najogólniejszych zarysach następująco:

Dotknięte kryzysem apteki usiłują bronić się różnemi sposobami, podważającemi często egzystencję pracowników. Niejednokrotnie więc starają się groźbą wymówienia zmusić pracownika do ograniczenia pracy; na tego rodzaju postępowanie będzie musiał związek odpowiedzieć zaostrzoną kontrolą tych aptek, czy zatrudniają one siły fachowe i czy po redukcji czasu pracy pracownik nie jest nią przeciążony. Związek stoi wytrwale na stanowisku, że siłami pomocniczemi w aptekach mogą być tylko farmaceuci, jak to szczegółowo uzasadnia jeszcze ustawa z roku 1906. W najbliższym czasie wprowadzi się dla pracowników odznaki zawodowe, ażeby publiczność mogła odróżnić personel zawodowy od sił niefachowych.

System oddawania w dzierżawę aptek jest również źródłem złego. Ponieważ właściciele chcą pomimo kryzysu wyciskać z aptek nadal dawne dochody, oddają apteki w dzierżawę bezrobotnym kolegom, którzy pozwalają się wyzyskiwać wyśrubowaną sumą dzierżawną, albowiem, nie mają innych widoków na znalezienie pracy.

Komisja dla spraw bezrobocia ustaliła, że w chwili obecnej zastępstwa w czasie urlopów powinni wykonywać bezrobotni koledzy, a nie towarzysze pracy. To samo w razie choroby pracownika.

Osobną bolączką jest zbyt długi okres czasu, jaki trzeba przeczekać, zanim władze wydadzą koncesję na nową aptekę. Podobno mają w tym kierunku zajść zmiany na lepsze.

*

NIEMCY. Na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 26.VII.1932 mogą Bułgarzy studjować farmację na pruskich uniwersytetach po wykazaniu się roczną praktyką w bułgarskich aptekach i po przedstawieniu odpowiednich świadectw szkolnych. W przeciwnym razie kandydaci winni odbyć przepisaną w Niemczech praktykę uczniowską, zakończoną egzaminem (Vorprüfung). Studenci farmacji pochodzenia bułgarskiego, już wpisani na uniwersytety, obowiązani są do ukończenia trzechletnich studjów.

KRYZYS W APTEKARSTWIE NIEMIECKIEM.

Niemiecki związek właścicieli aptek wystosował do rządu memorjał w sprawie gwałtownego pogorszenia się sytuacji gospodarczej w aptekach niemieckich.

W memorjale tym wskazują aptekarze następujące przyczyny tego stanu rzeczy:

1) Wzrost nielegalnego handlu środkami leczniczemi w drogerjach i t. p., które coraz więcej zajmującą się sprzedażą lekarstw. W tym kierunku należy przypomnieć najściślejszą literę ustawy o obrocie lekarstwami oraz dodać do niej zakaz wydawania drogerjom lekarstw przez hurtowników.

2) Wzrost nielegalnego handlu obnośnego i handlu środkami leczniczemi podejrzanej wartości.

3) Podwójne zmniejszenie zarobku aptekarza na specyfikach przez zmniejszenie dodatku za specyfiki i zniżenie cen hurtownych (dla drogeryj) przez fabrykantów.

4) Wprowadzenie przepisów („Notverordnung") dla Kas Chorych i „wytycznych dla lekarzy kasowych". W pierwszej ustawie ujemnie wpływa przepis, nakładający na ubezpieczonego udział w kosztach lekarstwa w wysokości 50 fenigów. To powstrzymuje chorego często od zakupywania najpotrzebniejszych leków, szkodzi jego zdrowiu i zmniejsza obroty aptek. Opłata ta winna być zniżona do 10 — 20 fen. Wytyczne dla lekarzy nakazują im najdalej idącą oszczędność w zapisywaniu lekarstw, ograniczoną nawet pewną maksymalną kwotą. Lekarze kasowi nie zapisują prawie wcale droższych lekarstw a ograniczają się do minimum.

5) System rozdawania masowego próbek bezpłatnych lekarzom powoduje znaczne zmniejszenie się obrotów aptek. Fachowcy obliczają go nawet na 10—20%! Niejednokrotnie zdarza się, że do aptek zgłaszają się lekarze z całemi koszami specyfików i proponują ich nabycie. Nader częstem zjawiskiem jest, że lekarze rozdają lub sprzedają pacjentom lekarstwa.

Z żałobnej karty.

W ubiegłym miesiącu zmarł wieloletni działacz Słowackiego Związku Farmac.-Pracow. w Czechosłowacji, redaktor czasopisma „Magister" b. delegat na IV Kongres Międzynar. Unji Farmac.-Prac. w Warszawie,

ś. p. kol. **M-r GÉZA TÖRÖK**

Związek Zaw. Farmac.-Pracown. w Rzeczypospolitej Polskiej i redakcja „Kroniki Farmaceutycznej" składają bratniej organizacji wyrazy szczerego współczucia.

KOMUNIKAT ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Zarząd Oddziału Warsz. Z. Z. F. P. podaje do wiadomości, iż **w dn. 18 b. m. o godz. 18-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z delegatami aptek K. Ch.** Na porządku dziennym m. in. sprawa pragmatyki służbowej dla prac. Kas Chorych.

W dniu 5 listopada r. b. o godz 22 m. 30 odbędzie się Walne kwartalne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 323-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/1 — **120 zł.**, 1/4 — **75 zł.**, 1/8 — **45 zł.**, IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.**, 1/2 — **120 zł.** 1/4 — **65 zł.**, 1/8 — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.**, 1/2 — **100 zł.** 1/4 — **60 zł.**, 1/8 — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.**, 1/2 — **80 zł.**, 1/4 — **45 zł.**, 1/8 — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — za wyraz **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.